

Jadwiga Linde-Usiekniewicz

## Wybrane problemy rozpoznawania językowych cech „nawoływania do nienawiści”

### 1. Wprowadzenie

Przedstawione tu rozważania dotyczą sposobów rozpoznawania przypadków, które na gruncie językowym można uznać za „nawoływanie do nienawiści” (art. 256 k.k.<sup>1</sup>). Główną tezę opracowania jest to, iż „nawoływanie do nienawiści” nie jest szczególnym typem aktu mowy, lecz czynnością perlokucyjną (w sensie Austinowskim<sup>2</sup>) i z racji tego może przybierać bardzo różne formy językowe. Opracowanie składa się z dwóch części: teoretycznej i materiałowej. W części teoretycznej wprowadzone zostaną wybrane pojęcia Austinowskiej teorii aktów mowy<sup>3</sup>, w szczególności zaś pojęcie czynności perlokucyjnej (2.1). Następnie przedstawione zostaną argumenty za perlokucyjnym charakterem czynności nawoływania (2.2). Prowadzony wywód częściowo odwołuje się do orzecznictwa Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego<sup>4</sup>, dotyczącego zwrotu „nawołuje do nienawiści”, jako iż orzecznictwo to stanowi ważki argument za perlokucyjnym charakterem nawoływania. W dalszej części wywodu teoretycznego (3.) wskazane zostaną wybrane zjawiska językowe, których uwzględnienie ma zasadnicze znaczenie przy ustalaniu, czy – na gruncie językowym – dana wypowiedź może być uznana za nawoływanie. Omawiane w (3) fakty językowe mają charakter przykładowy i nie przedstawiają pełnego katalogu zjawisk, jakie należy uwzględniać. Zestaw tych faktów jest efektem analizy wybranych przypadków „mowy nienawiści”, w stosunku do których Stowarzyszenie przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii „Otwarta Rzeczpospolita” zawiadomiła Prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa z art. 256 k.k.<sup>5</sup> W części materiałowej (4.) przedstawiona zostanie szczegółowa analiza samych przypadków. Znalazły się wśród nich zarówno takie, w których postępowanie umorzono z przyczyn innych niż nieuznanie danej wypowiedzi za „nawoływanie do nienawiści” z powodów wymienionych w omawianym artykule kodeksu karnego, np. niewykrycie sprawców, oraz takie, w odniesieniu do których Prokuratura uznała, że dana wypowiedź nie wyczerpuje znamion przestępstwa. Nie jest bowiem celem niniejszego opracowania krytyka decyzji prokuratury, a jedynie, jak już zostało powiedziane, wskazanie

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. nr 88, poz. 553 ze zm.).

<sup>2</sup> John Austin, *Jak działać słowami*. [w:] *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne* w przekł. Bohdana Chwedeńczuka, Warszawa 1993, Wydawnictwo Naukowe PWN, str. 640-655.

<sup>3</sup> *Ibid.*, str. 545-708.

<sup>4</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 5 lutego 2007 r. sygn. akt IV KK 406/06, dalej cytowane jako SN KK 406/06; Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 września 2011 r., sygn. akt V KK 98/11, dalej cytowane jako SN KK 98/11; Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 25 lutego 2014 r., sygn. akt SK 65/12, dalej cytowane jako TK SK 65/12.

<sup>5</sup> <http://www.zglosnienawisc.otwarta.org/>.

pewnych cech językowych wypowiedzi – takich, że ich wzięcie pod uwagę może być pomocne przy podejmowaniu decyzji o wszczęciu postępowania lub odmowie jego wszczęcia.

Niniejsze opracowanie ma charakter wyłącznie językoznawczy i nie uwzględnia innych niż językowe elementów omawianych przypadków. Przywołany w nim aparat lingwistyczny obejmuje teorię aktów mowy (w zasadzie w wersji Johna Austina), pewne elementy semantyki leksykalnej (znaczenia słów), często nieuwzględniane w słownikach języka polskiego, oraz tezę o tym, że o znaczeniu wypowiedzi przesądza nie tylko znaczenie użytych słów, ale i sposób ich łączenia, czyli składnia. Ze względu na niewyłącznie specjalistyczny charakter opracowania lingwistyczna literatura przedmiotu zostanie w nim zredukowana do niezbędnego minimum, a omawiane zjawiska językowe zostaną wyjaśnione w taki sposób, by były zrozumiałe dla niespecjalistów.

## 2. Nawoływanie do nienawiści w świetle teorii aktów mowy J. Austina

### 2.1. Istotne elementy teorii aktów mowy Austina

Jak się wydaje, w prawoznawstwie szeroko wykorzystuje się wprowadzone przez Austina rozróżnienie między konstatacjami, czyli wypowiedziami opisującymi, a performatywami, czyli wypowiedziami sprawczymi o różnym charakterze<sup>6</sup>. Tak na przykład już w podręcznikach do prawoznawstwa pokazuje się, że przepisy prawa nie są wypowiedziami opisowymi, lecz dyrektywalnymi<sup>7</sup>. Mniejszą, jak się wydaje, uwagę zwraca się w prawoznawstwie na fakt, że sam Austin uznał, że pełne i niezawodne odróżnienie performatywów i konstatacji nie jest możliwe<sup>8</sup>, co wynika między innymi z tego, że opozycja między *mówić* a *robić*, leżąca u podstaw ich odróżnienia jest niewłaściwa. Mówienie też jest robieniem czegoś. W szczególności, wyodrębnić można trzy rodzaje czynności: czynność lokucyjną, czynność illokucyjną i czynność perlokucyjną lub raczej czynności perlokucyjne – wszystkie dokonywane są, co ważne, w ramach jednej i tej samej wypowiedzi. Sama **czynność lokucyjna** jest złożona: składa się na nią czynność fonetyczna, czyli wypowiadanie pewnych dźwięków; czynność fatyczna, czyli wypowiadanie pewnych wyrazów zgodnie z pewną gramatyką; czynność rematyczna, czyli używania tych wyrazów zgodnie z tą gramatyką w pewnym sensie i z pewnym odniesieniem. Sens i odniesienie związane są z konkretnym użyciem danego wypowiedzenia.

Wykonując czynność lokucyjną dokonujemy również **czynności illokucyjnej**: np. pytamy, odpowiadamy na pytania; podajemy jakąś informację, upewniamy, ostrzegamy; ogłaszamy werdykt lub zamiar; wydajemy wyrok; mianujemy, apelujemy lub ganimy; identyfikujemy [kogoś lub coś] lub podajemy opis<sup>9</sup>. Jak zatem widać, wśród czynności illokucyjnych znajdują się zarówno te wypowiedzi, które we wcześniejszej teorii performatywów i konstatacji byłyby performatywami, jak i te, które skłonni byłibyśmy uznać za bliskie wypowiedziom opisowym.

Wykonanie czynności lokucyjnej i illokucyjnej może być zarazem wykonaniem czynności jeszcze jednego rodzaju: **czynności perlokucyjnej**. Bardziej szczegółowo: odróżnia się osiągnięcie perlokucyjnego celu wypowiedzi (zajęcie jej skutku perlokucyjnego) od jej perlokucyjnego następstwa, przy czym mianem perlokucji określa Austin jedynie skutki perlokucyjne, a nie następstwa. Wszystkie wymienione tu czynności Austin ilustruje m. innymi następującym przykładem:

<sup>6</sup> John Austin, op. cit. str. 550-560.

<sup>7</sup> Sławomira Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2002, Ars Boni et Aequi, str.11-13.

<sup>8</sup> John Austin, op. cit. str. 635-638.

<sup>9</sup> Ibid., str. 644.

Czynność (A) czyli Lokucja: Powiedział „Zastrzel ją”, przez „zastrzel” mając na myśli zastrzelenie, a za pomocą słowa „ją” odnosząc się do n i e j.

Czynność (B) czyli Illokucja: Ponaglał (lub radził, rozkazywał, itd.) mnie, bym ją zastrzelił

Czynność (C.a) czyli Perlokucja: Przekonał mnie, bym ją zastrzelił

Czynność (C.b.) Doprowadził mnie do (spowodował itd.) zastrzelenia jej<sup>10</sup>

Odróżnienie czynności illokucyjnych od perlokucyjnych nie jest łatwe: wskazuje na to ogromna literatura przedmiotu. Niemniej dla naszych rozważań istotne są pewne obserwacje i wynikające z nich zaproponowane testy o wysokiej skuteczności. Tak na przykład czynność lokucyjna i czynność illokucyjna występują jednocześnie; czynność perlokucyjna następuje jako skutek lub następstwo czynności lokucyjnej i illokucyjnej. Choć, jak to wynika z podanego wyżej Austinowskiego przykładu, jedna i ta sama czynność lokucyjna może być związana z różnymi, choć podobnymi czynnościami illokucyjnymi (na tej podstawie między innymi Austin proponuje klasy mocy illokucyjnej<sup>11</sup>, zachodzi między nimi konwencjonalny związek. Oznacza to, mówiąc w uproszczeniu, iż nie można użyć przytoczonej tu wypowiedzi *Zastrzel ją!* dla obiecania czegoś komuś, albo zadania pytania. Analogiczny konwencjonalny związek nie zachodzi między czynnościami perlokucyjnymi z jednej, a illokucyjnymi i lokucyjnymi z drugiej: „K a ż d a bowiem lub prawie każdą czynność perlokucyjną mogę pomyślnie przeprowadzić, w odpowiednich okolicznościach, dzięki wygłoszeniu – z wyrachowaniem lub bez – jakiegokolwiek wypowiedzi [...]. Możesz mnie bowiem przekonać (C.a), że ona jest cudzołożnicą dzięki zapytaniu jej, czy to nie jej chusteczka została znaleziona w sypialni X-a. lub stwierdzając, że była jej chusteczką”.<sup>12</sup> Najważniejszym jednak testem odróżniającym dość wyraźnie czynność illokucyjną od czynności perlokucyjnej jest to, że czasowniki nazywające czynności illokucyjne, np. *obietcywać, prosić, przeproszać, oświadczać, zapewniać* i inne wymieniane przez Austina<sup>13</sup> oraz w omówieniach jego poglądów, mogą być użyte jako tzw. czasowniki performatywne, czyli jako część wypowiedzenia będącego zarazem daną czynnością illokucyjną, np. *Obietcuje, że ... Przepraszam za to, że ....* Innymi słowy wypowiedzi takie są zarazem obietnicami czy przeprosinami, a nie opowiadaniem, że się coś obietcuje albo za coś przeprosza. Czasowniki odnoszące się do czynności perlokucyjnej nie mają takiej własności: nie można bowiem powiedzieć „*Przekonuję, że ...*” i tym samym kogoś przekonać.

## 2.2. „Nawoływanie do nienawiści” jako czynność perlokucyjna

Przedstawione wyżej rozróżnienie między czynnościami lokucyjnymi i illokucyjnymi z jednej strony, a perlokucyjnymi z drugiej, wprowadzone zostało, by pokazać, że „nawoływanie do nienawiści” jest właśnie czynnością perlokucyjną. Co prawda w definicjach słownikowych czasownika *nawoływać* w istotnym tu znaczeniu pojawiają się czasowniki illokucyjne, takie jak *apelować i wzywać*<sup>14</sup> (można ich bowiem użyć w formie performatywnej, czyli wypowiadając apel lub wezwanie, np. *Apeluję o... , Wzywam do...* ), jednak w dalszej części definicji odnajdujemy czasowniki odnoszące się do czynności perlokucyjnych (*zachęcać, nakłaniać*). O perlokucyjnym charakterze czasownika *nawoływać* dodatkowo świadczy to, iż nie można użyć w funkcji performatywnej. Jedyne dwa znalezione w Narodowym Korpusie Języka Polskiego<sup>15</sup> użycia w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego (*nawołuję*) to użycia sprawozdawcze.

<sup>10</sup> Ibid., str. 647, oryginalna składnia i wyróżnienia.

<sup>11</sup> Ibid., str. 692 nn.

<sup>12</sup> Ibid., str. 655-656, wyróżnienie oryginalne.

<sup>13</sup> Ibid., str. 629-635 i 692-708.

<sup>14</sup> Cytuję za TK SK 65/12.

<sup>15</sup> Na temat Narodowego Korpusu Języka Polskiego zob. <http://nkjp.pl/>.

Tę samą interpretację odnajdujemy w orzecznictwie SN i TK oraz w innych tekstach prawniczych (choć określenie *perlokucyjny* w nich nie pada). Tak na przykład w komentarzach do k.k., cytowanych w orzeczeniu TK 2014 pojawiają się sformułowania: nakłanianie, podżeganie (odnoszące się wyraźnie do czynności perlokucyjnych) oraz sianie nienawiści (do tego zwrotu jeszcze wróć). W podobny sposób wypowiada się SN w dwóch swoich orzeczeniach:

nawoływanie do nienawiści z powodów wymienionych w art. 256 k.k. – w tym na tle różnic narodowościowych – sprowadza się do tego typu wypowiedzi, **które wzbudzają** uczucia silnej niechęci, złości, braku akceptacji, wręcz wrogości do poszczególnych osób lub całych grup społecznych czy wyznaniowych bądź też z uwagi na formę wypowiedzi podtrzymują i nasilają takie negatywne nastawienia i podkreślają tym samym uprzywilejowanie, wyższość określonego narodu, grupy etnicznej, rasy lub wyznania”<sup>16</sup>

(...) czynność sprawcza «nawoływania do nienawiści» wiąże się z chęcią wzbudzenia u osób trzecich najsilniejszej negatywnej emocji (zblizonej do «wrogości») do określonej narodowości, grupy etnicznej czy rasy. Nie chodzi tu w żadnym razie o wywoływanie uczuć dezaprobaty, antypatii, uprzedzenia, niechęci.<sup>17</sup>

Jedną z przyczyn, dla której być może konieczne jest, by SN „wypracow[ał] rozumienie zwrotu «nawołuje do nienawiści»”<sup>18</sup> jest być może to, iż w ogólnym języku polskim czasownik *nawoływać do* nie łączy się w zasadzie z nazwami uczuć i emocji, lecz działań (lub zaniechania działań). Świadczą o tym między innymi przykłady zamieszczone w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* oraz zaświadczenia z Narodowego Korpusu Języka Polskiego. Prawdopodobnie dlatego komentujący ten przepis karniści, cytowani w omawianym tu wyroku Trybunału Konstytucyjnego, formułują sens wyrażenia „nawoływanie do nienawiści” przez zwrot frazeologiczny „sianie nienawiści”.

Na gruncie przywołanego w poprzednim podrozdziale rozumienia czynności perlokucyjnej wydaje się, że różnica między dwoma przytoczonymi orzeczeniami SN odpowiada nie tylko zakresowi stanów emocjonalnych i mentalnych potencjalnych odbiorców (Jak zauważył Trybunał Konstytucyjny w cytowanym wyroku, w pierwszym jest on sformułowany szerzej niż w drugim), ale także różnicy między celami perlokucyjnymi a następstwami perlokucyjnymi. Wcześniejsze orzeczenie określa zabronione wypowiedzi jako takie, dla których wymienione uczucia wydają się być następstwami perlokucyjnymi (odpowiednio C.b, w przykładzie powyżej) natomiast brzmienie orzeczenia późniejszego sugeruje, że może tu chodzić o cele perlokucyjne, czyli tylko te skutki perlokucyjne, które odpowiadają celom perlokucyjnym nadawcy (odpowiednio C.a w przykładzie powyżej). Potwierdza to sformułowanie obecne w późniejszym orzeczeniu

Nawoływanie do nienawiści wymaga zamiaru sprawcy oddziaływania na psychikę innych osób, a więc wzbudzenia w nich najsilniejszej negatywnej emocji na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość. Publiczne ujawnienie własnego poglądu (niechęci czy wrogości np. do określonej grupy społecznej ze względu na cechy narodowościowe, etniczne, rasowe czy wyznaniowe), nawet jeżeli pogląd ten jest w odczuciu społecznym nieakceptowalny czy kontrowersyjny, nie może być kwalifikowane jako „nawoływanie do nienawiści”. Postawę sprawcy musi bowiem charakteryzować wzywanie innych do nienawiści [...]<sup>19</sup>

Niemniej, wzywanie do nienawiści w cytowanym fragmencie jest określane jako postawa sprawcy, nie zaś jako cecha samej wypowiedzi. Odpowiada to tezie, iż z perlokucyjnego charakteru nawoływania do nienawiści wynika, że nie można tej czynności w sposób definicyjny związać ani z żadną klasą czynności illokucyjnych (nie muszą to być prośby, rozkazy, apele itp.), ani z konkretnymi, dającymi się wyliczyć, językowymi własnościami czynności lokucyjnych.

<sup>16</sup> SN KK 406/06, podkreślenie moje.

<sup>17</sup> SN KK 98/11.

<sup>18</sup> TK SK 65/12.

<sup>19</sup> SN KK 98/11.

### 3. Konsekwencje perlokucyjnego charakteru „nawoływania do nienawiści” dla rozpoznawania cech językowych wypowiedzi.

Ze względu na to, iż nie da się wymienić zamkniętego katalogu wyrażen, których obecność w wypowiedzi przesądzałyby o tym, że mamy do czynienia z nawoływaniem do nienawiści, ani tym bardziej przesądzających o tym, że postawę nadawcy charakteryzuje wzywianie innych do nienawiści, konieczne jest odrębne analizowanie każdej wypowiedzi i wskazanie w niej tych elementów, które uprawdopodobniają tezę o takiej a nie innej postawie nadawcy. Elementy te to nie tylko znaczenie słownikowe użytych słów, ale ich znaczenie w danej wypowiedzi, odniesienie do osoby lub grupy osób, a także – o czym Austin nie pisze wprost, ale co wynika z pojawienia się słowa „gramatyka” w jego definicji – elementy znaczenia wynikające z zastosowanej składni.

#### 3.1. Definicje słownikowe a znaczenie słów.

Wśród nie-lingwistów panuje przekonanie, że słowniki objaśniające, np. słowniki języka polskiego, w sposób definitywny i ostateczny wyjaśniają znaczenie słów. Tymczasem semantycy leksykalni (językoznawcy badający właśnie znaczenie słów) od lat wyraźnie pokazują, iż definicje słownikowe są tylko pewnymi przybliżeniami tego, co słowa znaczą. Starannie przeprowadzone analizy semantyczne pokazują, że przybliżenia te bywają błędne. W szczególności największym ryzykiem błędu opisu obciążone są nie te wyrazy, które odnoszą się do elementów świata pozajęzykowego, a te, które są sygnałami postaw nadawcy wobec treści komunikatu. W poprzedniej sekcji pokazano niektóre różnice między opisem słownikowym a faktycznym znaczeniem czasownika *nawoływać*. Istnieje ogromna ilość prac naukowe poświęconych znaczeniu jednego wyrazu lub grupy wyrazów w jakiś sposób ze sobą powiązanych.

Jedna z cech znaczenia słów, często pomijana w słownikach lub podawana w sposób nie dość wyraźny to tzw. presupozycje leksykalne<sup>20</sup> (Grzegorzczkowska). Zjawisko to doskonale ilustrują słowa *oskarżać* (*kogoś o coś*) oraz *przestać* (*coś robić*); przykłady te należą do najczęściej przytaczanych w literaturze przedmiotu. Otóż użycie słowa *oskarżać* oznacza, że mówiący uznaje czyn, o którym mowa, za naganny; użycie słowa *przestać* (zwykle ilustrowane zdaniem o tym, że *X przestał bić żonę*) oznacza, że czynność, której dotyczy czasownik *przestać*, wcześniej miała miejsce. Istnieje pewna tradycja nazywania tych elementów znaczenia komunikowanymi niejawnie. Termin ten należy jednak rozumieć nie w sposób dosłowny, czyli jako odnoszący się jedynie do ich sugerowania, lecz do tego, iż wyrażeniu tych treści nie służy odrębna czynność rematyczna (zob. wyżej, 2.1): O kimś, kto oskarżył x-a o zrobienie y możemy powiedzieć, iż powiedział, że x zrobił y, ale nie możemy powiedzieć, że powiedział, że y jest złe. Niemniej, w znaczeniu słów *oskarżać* i *przestawać* wyodrębnione elementy znaczenia są jak najbardziej obecne i nie trzeba się ich domyślać<sup>21</sup>.

#### 3.2. Sensotwórcza rola składni.

W rozważaniach na temat „mowy nienawiści” i jej najbardziej skrajnych przejawów niewiele uwagi poświęca się składni, a zwłaszcza jej roli w tworzeniu znaczenia wypowiedzi. Zresztą porównywalnie mało uwagi poświęca się roli składni również w tych tekstach prawnych i prawniczych, które zajmują się językiem dokumentów prawnych. O składni mówi się przy

<sup>20</sup> Renata Grzegorzczkowska, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 2002, Wydawnictwo Naukowe PWN, str. 148-150.

<sup>21</sup> *Ibid.*, str. 147-148.

definiowaniu wykładni językowej przepisu prawnego wskazując pośrednio jej rolę sensotwórczą: interpretacja (czyli odkodowywanie znaczenia) odbywa się z uwzględnieniem reguł składniowych języka ogólnego<sup>22</sup>. Interesujące jest to, że reguły składniowe są przez prawo (legislację, dokonywanie wykładni i inne), traktowane jako oczywiste i niepodlegające szczegółowej analizie (w przeciwieństwie do użytych słów). Dopiero rażące błędy składniowe, uniemożliwiające zrozumienie tekstu, budzą wątpliwości co do jego wartości jako dokumentu prawnego.<sup>23</sup>

Tymczasem ustawodawca wykorzystuje składnię języka ogólnego, by stworzyć bardzo precyzyjne pod pewnymi względami przepisy. Tak na przykład przepisy części szczegółowej k.k. mają jednorodną składniowo postać; *Kto ....., podlega karze.....*. Tożsamość sprawcy czynu zabronionego i osoby podlegającej karze wynika tu właśnie ze składni. Innego przykładu sensotwórczej roli składni dostarcza powtarzające się w kilku przepisach KK sformułowanie „obcowanie płciowe lub inna czynność seksualna”. Sformułowanie to oznacza, że oto ustawodawca uznaje obcowanie płciowe za pewną czynność seksualną, z jakichś powodów wyodrębnioną. Znaczenie to wynika nie ze znaczenia słowa *inny* lecz ze składni tego wyrażenia *x lub inny y*.

Podane tu przykłady oczywiście nie wyczerpują zagadnienia, wskazują jedynie na rolę składni w interpretacji znaczenia. Charakterystyczne dla sensów wynikających ze składni jest to, że podobnie jak w wypadku presupozycji, omawianych wyżej, nie można dla nich wskazać odpowiedniej czynności rematycznej.

### 3.3. Problem odniesień

W części poświęconej teorii aktów mowy (2.1.) wspomniano o tym, że dla zajścia czynności rematycznej konieczne jest, by zaistniało odniesienie wypowiedzi, czyli by można było ustalić osobę, grupę osób, rzecz lub zjawisko świata realnego, o których mowa. Tak na przykład w każdym przypadku użycia wypowiedzenia *Zastrzel ją!* odniesieniem jest konkretna osoba lub zwierzę płci żeńskiej. Wykładnikami odniesienia mogą być rzeczowniki, rzeczowniki poprzedzone zaimkami wskazującymi, same zaimki lub w języku polskim – także brak zaimka<sup>24</sup>.

Zaimki, tak towarzyszące rzeczownikom, jak i samodzielne, mogą być używane na dwa sposoby: (a) deiktycznie, czyli dla wskazania osoby lub rzeczy, dającej się percepcyjnie zidentyfikować w przestrzeni, w której znajdują się nadawca i odbiorca; (b) anaforycznie, czyli poprzez odniesienie do osób, zwierząt lub rzeczy, o których wcześniej była mowa. W przypadku *Zastrzel ją!* najprawdopodobniej mamy do czynienia z użyciem deiktycznym zaimka *ją*. Jak pisze Czekańska:

Dobrą ilustrację dla tego przykładu (brzmiącego dość złowieszczo) może stanowić scena z filmu S. Pollacka *Pożegnanie z Afryką*, kiedy to bohaterka filmu zwraca się do myśliwego: *Zastrzel ją!* (w oryginale: *Shoot her*), wskazując na zbliżającą się lwicę.<sup>25</sup>

Gdyby ktoś tę samą scenę opowiadał inaczej, np. *Karen Blixen zobaczyła zbliżającą się lwicę i powiedziała do Denysa Fincha Hattona „Zastrzel ją!”* (lub *żeby ją zastrzelił*), zaimek *ją* byłby użyty anaforycznie, w odniesieniu do rzeczownika *lwica*.

<sup>22</sup> Np. Lech Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2010, TNOiK, str. 97–98.

<sup>23</sup> Agnieszka Wiltos, *Znaczenie art.27 Konstytucji dla ochrony praw i wolności jednostki*, maszynopis pracy magisterskiej, str. 55.

<sup>24</sup> Jadwiga Linde-Usiekiewicz, „*Ośle zdania* „i struktura tematyczno-rematyczna (w:). Mirosław Bańko, Dorota Kopcińska (red.) *Różne formy, różne treści*, Warszawa 2011, Nakładem Wydziału Polonistyki UW, str. 127-137

<sup>25</sup> Monika Czekańska, *Polskie czasowniki nakłaniania jako nazwy tzw. czynności perlokucyjnych*, maszynopis pracy doktorskiej, Warszawa 2015.

Na tę kwestię zwraca się tu uwagę ze względu na to, że istnieją przypadki, jeden z nich pokazemy niżej, kiedy ustalenie odniesienia może decydować o uznaniu, że doszło do nawoływania do nienawiści.

## 4. Studia przypadków

### 4.1. Słowo deportować i jego odniesienia

*Uniwersalny słownik języka polskiego*<sup>26</sup> uznaje słowo *deportować* za należący nie do słownictwa ogólnego, lecz do słownictwa specjalistycznego z dziedzin prawa i polityki. Jednak analiza zaświadczeń z Narodowego Korpusu Języka Polskiego pokazuje, że wyraz ten i wyrazy od niego pochodne są także używane w tekstach literackich, a nawet w mówionych wypowiedziach spontanicznych. Odnotowuje dwa znaczenia tego słowa: **a** «wydalać cudzoziemca poza granice danego kraju» i **b** «wywozić, zsyłać na przymusowy pobyt stały lub czasowy do odległych, odizolowanych miejscowości». Jak zatem widać z definicji, w jednym ze znaczeń słowo to odnosi się do cudzoziemców, w drugim zaś takiego zawężenia nie ma. W obu wypadkach jednak deportującym jest jakaś faktyczna władza, o czym definicja słownikowa nie mówi, a miejscem, z którego deportacji się dokonuje, jest miejsce zamieszkania deportowanych, podlegające owej władzy.

W analizowanym materiale jedna z wypowiedzi, co do której Stowarzyszenie „Otwarta Rzeczpospolita” uznało, że mogło dojść do przestępstwa, ma postać „Jedyna skuteczna bron to deportacja i 20 bomb atomowych w państwo islamskie. Takie male żeby się nauczyli, a jak wciąż będą skakać to Tsar Bombe się puści” (pisownia oryginalna). Wpis ten pojawił się jako komentarz na stronie „Delegalizacja Islamu w Polsce”<sup>27</sup>, poniżej postu, zatytułowanego „Masowe ścinanie głów + 18”, stanowiącego „informację o masowej dekapitacji osób nie akceptujących państwa islamskiego”<sup>28</sup>. Prokurator uznał, że wpis ten odnosi się do -- żeby użyć sformułowania zawartego w cytowanym uzasadnieniu --wojowników o państwo islamskie, że „[u]żyte przez osobę dokonującą wpisu sformułowanie nie budzi negatywnych emocji, ponieważ zostało wypowiedziane w określonym kontekście, jako komentarz do scen ludobójstwa dokonywanych na niewinnych osobach przez wojowników państwa islamskiego”, i że „celem użytkownika było wyrażenie dezaprobaty dla państwa islamskiego”. Dalszy wywód oparty jest na tym samym założeniu: mowa jest między innymi o tym, że to zachowanie przedstawicieli Państwa Islamskiego wypełnia znamiona nawoływania do nienawiści, pojawiające się w orzeczeniu SN KK 46/06, i że Sejm RP zwrócił się [do międzynarodowej społeczności o zgodną i pilną interwencję, która zapobiegnie zbrodni ludobójstwa”.

Niemniej analiza samego wpisu, na poziomie zrealizowanej w nim czynności lokucyjnej, wyklucza taką interpretację. Czasownika *deportować* i pochodnej formy *deportowanie* można bowiem, jak wspomniano wyżej, użyć w obu przytoczonych znaczeniach po pierwsze wyłącznie w odniesieniu do osób zamieszkujących terytorium danego kraju (jako gramatycznego dopełnienia, *deportować kogo*), a po drugie w odniesieniu do władz tego kraju (jako gramatycznego podmiotu, *ktos deportuje*). Przyjęcie, iż deportacja, o której mowa, miałaby objąć wojowników Państwa Islamskiego, pociąga za sobą wniosek, wynikający ze znaczenia użytego słowa, że musiałoby chodzić o ich deportację bądź z terenów Państwa Islamskiego, bądź do jakiegoś odizolowanego miejsca w obrębie tego Państwa. Co więcej, przy takiej interpretacji że adresatem wypowiedzenia są albo władze Państwa Islamskiego, albo legalne władze Syrii i Iraku, na terenie których działa Państwo Islamskie. Pierwsza interpretacja jest absurdalna, gdyż

<sup>26</sup> Stanisław Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa, 2003, Wydawnictwo Naukowe PWN.

<sup>27</sup> <http://www.zglosnienawisc.otwarta.org/incydent/239>.

<sup>28</sup> Okoliczności sprawy omawiam na podstawie uzasadnienia Postanowienia o odmowie wszczęcia śledztwa z dnia 11 grudnia 2014, sygnatura akt I Ds. 1278/14/MM; w cytatach zachowano oryginalną pisownię.



druga część wypowiedzenia, dotycząca bombardowań nie może być skierowana do władz Państwa Islamskiego. Teoretycznie zatem wypowiedź mogłaby być skierowana albo do władz Syrii i Iraku, albo do międzynarodowej społeczności. Wydaje się, że na tej właśnie interpretacji (w uproszczeniu: Międzynarodowa społeczność powinna coś zrobić z Państwem Islamskim: deportować jego wojowników, a następnie zbombardować teren, na który zostali przeniesieni) oparł prokurator swój wywód (choć sformułowanie takie nie pojawia się w cytowanym uzasadnieniu. Niemniej interpretacja taka jest mało prawdopodobna, ze względu na miejsce umieszczenia wpisu. Należało bowiem ustalić, nie tylko to, co jest bezpośrednim kontekstem poprzedzającym analizowaną wypowiedź (w tym wypadku faktycznie post dotyczący działań Państwa Islamskiego), ale i szerszy kontekst wypowiedzi i postów umieszczanych na danej stronie.<sup>29</sup> Otóż, jak już wspomniano, wpis ten pojawił się nie na stronie poświęconej Państwu Islamskiemu, lecz na stronie „Delegalizacja Islamu w Polsce”. Konieczne jest zatem uwzględnienie, że wpis ten zapewne odnosi się do spraw Polski właśnie. Oznacza to, gdyby przyjąć, że czasownik *deportować* użyty jest w znaczeniu słownikowym **a** przytoczonym wyżej, że deportowanymi mają być jacyś cudzoziemcy, a Państwo Islamskie jest miejscem, do którego te osoby miałyby być deportowane. Co więcej, miejsce ich deportacji ma następnie stać się celem ataku bombowego (taką funkcję, tzw. następstwa czasowego, przypisać należy w tym zdaniu spójnikowi *i*). Ponieważ jednak nie można sensownie przyjąć, że na terenie Polski znajdują się jako cudzoziemcy wspomniani wojownicy, nie może zatem w cytowanej wypowiedzi być mowy o ich deportacji z Polski. Z tego samego powodu nie można też przyjąć, że chodzi tu o deportację w znaczeniu **b** w odniesieniu do wojowników Państwa Islamskiego. Słowo to zatem musi odnosić się do innych osób. W szerszym kontekście, a mianowicie po uwzględnieniu przywołanego wielokrotnie faktu, że zarówno opisywany wpis, jak i post „Masowe ścinanie głów + 18” zostały zamieszczone na stronie „Delegalizacja Islamu w Polsce” (o czym w uzasadnieniu Prokurator nie wspomina), uznać należy, że odnosi się ono do zamieszkujących Polskę muzułmanów. To w odniesieniu do nich potrzebna jest „skuteczna broń” w postaci deportacji (w sensie **a** lub w sensie **b**) i bombardowania.

Nie można zatem uznać, że autor wpisu wyraził w ten sposób „dezaprobatę dla państwa islamskiego”. Przeciwnie, należałoby sprawdzić, do jakich wcześniejszych postów nawiązywał. Tylko te okoliczności pozwalają stwierdzić, czy „postawę sprawcy charakteryzowało wzywianie do nienawiści”, o której mowa w orzeczeniu SN.

Przedstawiony wyżej przypadek zestawić należy z innym, w którym także pojawiło się słowo *deportować*. Tym razem „Internauta napisał: «Przedstawiam wam oto filmik, który pokaże Wam jak cyganie pięknie asymilują się z Polakami. Mój komentarz: Deportować ich. Najlepiej do Auschwitz i problem z głową»»<sup>30</sup>. Prokuratura umorzyła dochodzenie ze względu na niewykrycie sprawcy przestępstwa. Niemniej, skoro wszczęła dochodzenie, musiała uznać, że anaforycznie użyty zaimek *ich* odnosi się do słowa *cyganie* (a nie do słowa *Polacy*). Musiała też uznać, że tu czasownik *deportować* użyty został w znaczeniu **b**. Co więcej, musiała uznać, że samo posłużenie się historyczną nazwą obozu zagłady, jako „miejsca przymusowego pobytu” czyni z wypowiedzi czynność rematyczną odnoszącą się do eksterminacji Romów w tym obozie i stanowi tym samym, ze względu na użytą bezokolicznikową formę czasownika w funkcji dyrektywnej<sup>31</sup>, wezwanie do wrogości wobec tej grupy.

<sup>29</sup> Na kwestię kontekstu przy analizie „mowy nienawiści” zwraca uwagę m. in. Lech Nijałkowski, *Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu* (w:) Anna Horolets (red.) *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, 113-133. Toruń 2008, Wydawnictwo Adam Marszałek, str. 113-133. Na to, że decydujące znaczenie może mieć wybór węższego lub szerszego kontekstu zwracałam uwagę w Jadwiga Linde-Usiekniewicz, *Teoria relewancji jako narzędzie opisu „mowy nienawiści”*, w druku.

<sup>30</sup> <http://www.zglosnienawisc.otwarta.org/incydent/262>, pisownia oryginalna.

<sup>31</sup> Zob. m. in. E. Awramiuk, *Homonimia w funkcji impresywnej*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2011 nr 11, str. 33.



## 4.2. Inna światowa zaraza

Opisane wyżej (3.2.) zjawisko sensotwórczej roli składni zostało właściwie wykorzystane przez Prokuraturę przy interpretacji innego wpisu. Tym razem chodzi o wpis umieszczony pod wpisem „Hitler vs Cyganie” komentarz „Z tym, że wujek Adolf jako pierwszy na nich, jak i na innej zarazie światowej się poznał...”<sup>32</sup>. Słusznie komentując ów incydent na portalu „zgłosnienawisc” napisano: „O tym, że jest to propagowanie ustroju faszystowskiego może świadczyć użycie sformułowania "światowa zaraza" wobec grup poddanych przez faszystów eksterminacji”. Właściwie zinterpretowano tu sensotwórczy charakter składni wpisu: zaimek *nich* odnosi się zapewne do Cyganów, zwrot „jak i na innej światowej zarazie” oznacza z mocy składni, że autor wpisu uważa, iż Cyganie i jakieś inne grupy stanowią światową zarazę, i jako tacy powinni zostać zniszczeni<sup>33</sup>. O tożsamości tych grup z „grupami poddanymi przez faszystów eksterminacji”, jak pisze autor(ka) komentarza, świadczy to, że wyrażenia odnoszące się do owych grup jest dopełnieniem czasownika *poznać się*, dla którego podmiotem jest wyrażenie *wujek Adolf* odnoszące się w kontekście poprzedniego wpisu „Hitler vs Cyganie”.

Opisane tu wypowiedzenie zostało zatem właściwie zinterpretowane jako propagowanie ustroju faszystowskiego. Jednocześnie stanowi przykład nawoływania do nienawiści na tle rasowym<sup>34</sup> (użycie słowa *zaraza* we wspomniany wyżej sposób). Do interpretacji tej słusznie przychyliła się Prokuratura. Niestety, jak czytamy w dołączonym postanowieniu<sup>35</sup>, dochodzenie umorzono z powodu niewykrycia sprawców.

## 5. Podsumowanie

W opracowaniu pokazano, że „nawoływanie do nienawiści” jest czynnością perlokucyjną, a nie illokucyjną, nie można zatem ustalić, jakie typy wypowiedzi można by uznać na mocy konwencji językowych (semantyki i składni) jako stanowiące tę czynność. Analiza poszczególnych wypowiedzi, co do których zachodzi podejrzenie, że takie nawoływanie stanowią musi zatem wykorzystywać nie tylko te elementy znaczenia użytych słów, które słowniki opisują wprost, ale również te elementy znaczenia, które są w słownikach pomijane, a które decydują o znaczeniu konkretnej wypowiedzi. Dopiero na tej podstawie można ustalać odniesienie wypowiedzi, co może mieć zasadnicze znaczenie dla podjęcia decyzji, czy zachodzi perlokucyjna czynność nawoływania do nienawiści. Dla znaczenia analizowanych wypowiedzi istotna jest również użyta składnia, jako równoprawny w stosunku do znaczenia słów czynnik budujący znaczenie wypowiedzi.

W części materiałowej opracowania przedstawiono eksplicytną i dość techniczną analizę językową wybranych wypowiedzi wyczerpujących znamiona nawoływania do nienawiści. Niemniej użytkownicy języka polskiego normalnie dokonują analogicznych analiz w sposób nietechniczny i niejako nieświadomy – tylko wtedy są bowiem w stanie daną wypowiedź zrozumieć.

<sup>32</sup> <http://www.zglosnienawisc.otwarta.org/incydent/231>.

<sup>33</sup> O metaforach związanych z chorobami zob. między innymi Susan Sontag, *Illness as Metaphors and AIDS and Its Metaphors*, Nowy Jork 1990, Picador. Na temat wykorzystania wyrazów o znaczeniu ‘robactwo’, ‘zaraza’ i podobnych w nawoływaniu do ludobójstwa zob. też Susan Benesch, *Vile Crime or Inalienable Right. Defining Incitement to Genocide*, “Virginia Journal of International Law” 2008 48/ 3, str. 503.

<sup>34</sup> Nie bez przyczyny bowiem Ustawodawca umieścił oba typy działań w jednym przepisie prawnym.

<sup>35</sup> Postanowienie o umorzeniu dochodzenia z dnia 10 czerwca 2015, sygnatura akt I Ds. 1299/14/MM.